

Dziennik Towarzystwa
Zam. 76-200 Słupsk,
ul. M. Buczka 28/5

II/455/E ARCHIWUM WSCHODNIE

Słupsk, 1989, -01-15

WPLYNEŁO

15.1.89

Nr dziennika 110

Redakcja Archiwum

Redakcja „Kontakto”
18-400 Łowicz

W związku z ogłoszonym przez tamt. Redakcję konkursom pod hasłem: „Wschodnie losy Polaków” chcielibyśmy wziąć udział i dlatego pragniemy śledzić przebieg konkursu z tego co przeczytaliśmy i widzieliśmy w miesięczniku na Terenie Kultury Wschodniej.

Otoż po odwołaniu na nasze tereny, do mego rodzinnego miasta Surochów 17 września 1939 r. Sowietów, zaczęły się przesiedlenia i ewakuacje Polaków. Wśród rodzinnych sąsiadów nie ma milicyjnie zorganizowanej z mniejszością narodowych (przeważnie żydów - komunistów, bo z nich w przeważającej części składał się wówczas radnicki rząd, np. Bona, Rapanowicz i inni).

Przybyły też na te tereny radnickie organy bezpieczeństwa - oddziały NKWD, które ewakuowały określone kategorie ludności polskiej, byli to wojskowi, urzędnicy państwowi, urzędnicy itp. Była to ucieczka w ludności polskiej. Od lutego 1940 r. rozpoczęła się fala masowych wysiedleń, ludność polską podległa sortacji meczkowski organów represyjnych NKWD uciekających przez mniejszość narodową, zaimponowała na terenach wschodnich. Ojciec mój - przedwojenny przywódca państwowy (jak i inni przewoźnicy) sortacji metachimist zwołujący z pracy i cudem uniknął deportacji w głąb Z.S.R.R. Rodzina moja jak i inne przeżyła wola głód i straszne panowanie. Choć dwie samodzielne Koleżanki szkolne sortacji wyrażone z rodzinami do Z.S.R.R., do Polesk, do Ustki, z tego tylko, że ich ojcowie byli emigracjami lub przewoźnikami państwowymi. Nie wiem czy powróciły one z tej powroćki. Warunki w jakich Polacy byli wywożeni były straszne, w brudnych wagonach towarowych, wpróżeni kłopy, bez żadnego wyposażenia, w zimne, wście

Wtedy to nie było jeszcze 20-30° - w maju. Całymi miastami
byli więźniami na wschodnie brzozy Z.S.R.R. Melutkie dzieci umierły w
niepamięci z głodu i zimna, m.in. moje dzieci mój sześcioletni - żony
b. sędzię przedwojennego królewskiego departamentu umarła z tego powodu
jedną wypróbkę. Byłym obywatelom mój sędzię ludzimi jak z najgorzej
absolutnie, żołnierze sowieccy z kombinacjami gotowymi do strachu
atakowali i pilnowali wojny.

We wrześniu 1945 roku, zwane "Bygielki", było one przedwojennymi
więźniami - Polakami. Po wybuchu wojny niemieckiej - sowieckiej i po
obrocie do sowieckiej armii niemieckich, więźniowie oraz stworzone, byliśmy
świadczeni przez siebie w tych ludzkich jakiej sposobie się sowieckie
NKWD. Kilka cudem ocalałych z tej akcji oraz m.in. jeden
kwater - czego byłam jakbyś chociaż nieczym śmielnym; został otwórzony
i tymczasem w obywatelach przez ludzi - jakbyś i mówić że ocalała
Go matka Borka, która mówiła mi sędzię jakbyś medoliki.

Udziel w mordowaniu Polaków w tym więzieniu brali udziału innymi
międzynarodowymi - Komisjami, dzieci ich sąsiadów i opowiadają w sercu,
że ich ojcowie mordowali tam w "masakrach" Polaków.

Dla mnie mojej wówczas lat 15 był to wielki szok czego
nie śniłam i nie oczekiwałam.

Janina Trębaczewska

P.S. Upnijmie proszę o mnie jaśnie
moje nazwisko.